Nr. 247 Kraków, wtorek 24 października 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Kłopoty rządu.

„Nowa miotła“ — jaką miał być baron **Gautsch**, okazuje się bardzo zużytą i zniszczoną. Pierwsza sprawa, jaką rząd zastał, została przez rząd w niesłychany sposób zabagnioną. Drożyzna wyprowadziła tłumy ludu na ulicę i rząd nie miał tym tłumom niczego innego do ofiarowania, jak bagnety żołnierskie i szable policyjne.

Od tego czasu rząd jest w największym kłopocie, bo czuje doskonale, że żadna większość parlamentarna nie utworzy się na podstawie — bagnetów i szabel. Te ostre narzędzia „uspokajania“ ludu okazały się za ostre, aby na nich usiąść i rządzić...

A większości potrzebuje rząd już choćby na to, aby dostać bodaj prowizoryum budżetowe, w którem zawierają się pożyczki na wojsko i okręty wojenne!

Więc bar. Gautsch zaczyna **kupować** większość w ten sposób, że proponuje Czechom dwa ministerstwa, czem bardzo irytuje się „Neue freie Presse“ i niemieccy szowiniści.

A i Koło polskie jest niezadowolone bardzo, bo baron Gautsch chce wypełnić swój gabinet **urzędnikami**, a w Kole polskiem siedzą **posłowie**, którzy chcą zostać ministrami.

Dlatego prezes Koła p. **Biliński** po cichu pracuje przeciwko Gautschowi, a zabezpieczył sobie tyły w ten sposób, że Koło już naprzód ogłosiło się partyą **dynastyczną i rządową!** Ale na razie Gautsch się trzyma, bo podobno p. Biliński nie jest osobą miłą następcy tronu... Musi zatem prezes Koła czekać, aż Gautsch stanie się tak niemożliwym, że trzeba będzie na gwałt szukać dlań następcy. I na tę chwilę wyczekuje p. **Biliński**.

Wobec niezgłębionej głupoty szowinistycznej niemieckiej burżuazyi, która nie wie, co począć ze swoimi stu posłami i raz jest rządową, drugi raz udaje opozycyę — uważać się musi p. **Biliński** za męża stanu, który przewyższa o głowę wszystkich niemieckich krzykaczy.

Po latach czternastu możebne jest zatem znowu „polskie ministerstwo“! Aby tylko ci wszyscy polscy kandydaci na ministrów zechcieli przynieść coś więcej, niż „galicyjskie“ maniery, z powodu których upadł tak haniebnie hr. Kazimierz Badeni...

Oby zrozumieli, że kraj milczeć tak pokornie nie będzie, jak wtedy, kiedy rządził w Wiedniu Polak Badeni, a ministrami jego byli Polacy: Gołuchowski, Biliński i Rittner.

Straszna nanka, którą otrzymał Badeni w r. 1897, nie powinna pozostać bez skutku w r. 1912...

Lament nie budzący współczucia.

Już w dwóch artykułach — w formie gorzkich westchnień — stara się „Czas“ przydmuchać kwestyę lichwy agrarnej... Ba, nawet cyframi udowadnia upośledzenie obszarnika, któremu majątek przynosi procenty przeciętnie niższe od bankowych... A cena ziemi wzrasta, jak na drożdżach...

W ostatniem dziesięcioleciu podniosła się, zdaniem „Czasu“, o 60%.

Co do przychodów obszarnika — to „Czas“ zapewne posiłkował się, jako materyałem... fasyami, przedkładanemi w biurach podatkowych.

Co do wzrostu ceny ziemi jest niewątpliwie skrupulatniejszym. Ale zastanówmy się nad tem zjawiskiem. Ceny ziemi podskakują rzeczywiście bardzo; o przyczynie napomykaliśmy już — jest nią głód ziemi wśród chłopów. Słaby przemysł w Galicyi nie jest w stanie zająć przyrostu ludności wiejskiej; upusty emigracyjne, uszczuplając ów przyrost, nie niweczą go; chłop ziemię zdobywać musi — za wszelką cenę.

Konieczność każe mu lekceważyć nawet wszelką kalkulacyę: będzie się jak najgorzej odżywiał, odda dzieci na poniewierkę na Saksy, byle trochę grosza mu dowoziły, byle utrzymał się przy **przepłaconym** zagonie.

Ten stan niezdrowy wyzyskuje tedy wielka własność przy częściowej odsprzedaży ziemi chłopom, lub przy doszczętnem parcelowaniu majątku; ściąga z chłopa ceny coraz bardziej wygórowane!

A pozostała brać szlachecka, która się ziemi nie wyzbyła, w odpowiednim stosunku podwyższa sobie w swych rachunkach wartość własnych posiadłości.

Zaś wynik tego? Jeżeli wartość owa podskoczyła np. o 60% — to w tym stosunku musi się podnieść dochodność dworu Kto i jak ma to uczynić? Nie umiejętność gospodarcza pana obszarnika, lecz pozostawienie mu monopolu na produkty rolne: od tego są cła i zakazy importu zagranicznego.

Innemi słowy potrzebną do rachunku zwyżkę renty z ziemi ma opłacić — konsument.

Zestawmy powyższe dwa momenty: **z głodu ziemi, uczuwanego przez chłopa,** korzysta wielka własność dla śrubowania cen ziemi, a dla napięcia dochodów odpowiednio do wyśrubowanej ceny ziemi — aby się ona mogła tak samo rentować — korzysta **z fizycznego głodu ludności miejskiej.**

Odpowiedzieć nam można, że w handlu niema sentymentu, że o ile jest duży popyt na ziemię, o ile tysiące rąk chłopskich po nią się wyciąga, obszarnik nie będzie się zatrzymywał przy cenie racyonalnej, opartej na obliczeniu wartości podług dochodu, lecz wyciągnie cenę, jaką się tylko da.

Dobrze, ale niech panowie obszarnicy przy tak bezwzględnie kupieckiem postępowaniu nie udają ofiar, nie apelują do litości rządu, parlamentu i czytelników ich prasy!

I imbardziej będą w swej prasie malowali czarnemi barwami nierentowność ziemi, w przeciwstawieniu do rosnących wciąż jej cen — tem drastyczniej ujawniać będą, **jak bez litości obdzierają chłopów**, którzy za swoją krwawicę najbardziej wykupują ziemię!

Oszczercom w odpowiedzi.

Znany publicysta p. K. Srokowski zamieścił w „Tygodniku Illustrowanym“ artykuł o socyaliźmie w Galicyi i na Śląsku, w któ rym zgodnie z prawdą podniósł, że ludność polska na Śląsku ocalała dla polskości dzięki pracy i organizacyi socyalistycznej. Słowa prawdy o socyaliźmie polskim, wypowiedziane publicznie przez burżuazyjnego publicystę w burżuazyjnem piśmie, wprawiły w paroksyzm wściekłości „Głos Narodu“. Z niesłychaną furyą rzucił się organ domorosłych Bielohlawków na socyalistów i p. Srokowskiego, zarzucając pierwszym szereg zbrodni, drugiemu urządzenie niesmacznej reklamy swoim przyjaciołom od „Naprzodu“.

W jakim celu zamieścił p. Srokowski powyższy artykuł — to jego sprawa, nie potrzebuje on zresztą zezwolenia „Głosu Narodu“ na pisanie artykułów. Ale nie o to nam chodzi. „Głos Narodu“ zarzucił socyalizmowi polskiemu na Śląsku Cieszyńskim, iż jest szkodnikiem narodowym, który pierwszy rozpoczął czechizacyę i germanizacyę ludności robotniczej polskiej, który znieprawił, zdemoralizował i do zaprzaństwa narodowego przyprowadził tysiące proletaryuszów polskich, który doprowadził do ogólnego zdziczenia i t. d. i t. d. Słowem, socyalizm polski na Śląsku, to potwór, przed którym naród musi się bronić, a tu p. Srokowski robi mu jeszcze reklamę w warszawskiej prasie!

Przytoczenie powyższych cytat uwalnia już właściwie od odpowiedzi, czynimy to jednak dla wykazania „narodowej“ działalności klerykalnej partyi na Śląsku.

W całej Polsce wiadomo, że Śląsk Cieszyński jest krajem, gdzie t. zw. narodowe stronnictwa długie lata żyły jedynie walką wyznaniową. Walka katolików Polaków z ewangielikami Polakami przyniosła wielką szkodę Śląskowi, popychając ludność polską na wschodzie kraju w ramiona Niemców, na zachodzie, w zagłębiu, w ramiona Czechów. Przywódcą tej nierozumnej walki jest osławiony „patryota“ poseł ks. Londzin, dusza klerykalnego stronnictwa, t. zw. związku śląskich katolików.

Partya chrześcijańsko-socyalna na Śląsku nie jest stronnictwem polskiem, lecz **katolickiem**, i jako takie nie może wykazać się ni jedną zdobyczą na polu narodowem.

Powstanie renegackiej partyi t. zw. Ślązakowców, to zasługa klerykałów polskich, którzy wojując katolicyzmem wpędzili postępowszą ludność katolicką i ewangelików w ramiona Niemców. Zemściło się to niedługo na ks. Londzinie. Przy wyborach sejmowych przepadł na rzecz przywódcy Ślązakowców, Koždonia, redaktora polakożerczego „Ślązaka“. Mandat polski dostał się w ręce niemieckie.

Wyrazem walki odrodzeniowej Śląska — to akcya za szkołami polskiemi. Cała prasa polska przyznaje dziś socyalizmowi polskiemu zasługi na tem polu — „Głos narodu“ ich odmawia. Wynikałoby zatem, że klerykali walczą o szkoły, rzeczywistość jednak jest ciężkiem oskarżeniem tej partyi, mieniącej się „polską“.

Starczy powiedzieć, że „Macierz szkolna dla Ks. Cieszyńskiego“ byłaby dawno przestała istnieć, gdyby z niej nie usunięto klerykałów. Długie lata była ona przedmiotem intryg z ich strony, aż wreszcie w r. 1907 usunięto ich wpływy. Wówczas ci mszcząc się, **zbojkotowali „Macierz“**, tak, jak dziś bojkotują wiece szkolne i nie biorą żadnego udziału w akcyi szkolnej.

Powiada „Głos narodu“, że socyaliści czechizowali i niemczyli robotnika polskiego, organizując go. Robotnik na Śląsku jest polski, a kapitał, urzędnik, inżynier czeski lub niemiecki. Już ten fakt wykazuje kłamstwo „Głosu narodu“. Organizacya była i jest jedyną obroną polskiego ludu i zaporą przed wyzyskiem i szykanami obconarodowych przełożonych, bo nią siłą rzeczy być musiała. Natomiast inaczej ma się sprawa z klerykalną organizacyą robotniczą. Protektorem jej jest znany germanizator hr. Larysz, a jego wiernym sługą jest prezes tejże organizacyi p. Bura w Karwinie. Oto przykład.

W r. 1910 socyaliści polscy wraz z opozycyą stanęli do wyborów gminnych w zniemczonej przez hr. Larysza Karwinie. Klęska Niemców była pewną, lecz uchronił ich p. Bura. Za cenę swego wyboru pomógł do zwycięstwa w polskiej gminie hakatystom, którzy zniemczyli w niej pięć szkół polskich. Stało się to za zgodą „patryoty“, ks. Londzina. Kiedy później narodowo-demokratyczne pisma rzuciły w twarz klerykałom oskarżenie z tego powodu, klerykali nie próbowali nawet się bronić. Przykładów takich możnaby więcej podać.

Z TEATRU.

„Na rubieży“, dramat w dwóch odsłonach Wacława Grubińskiego. „Dzisiejsi“, sztuka w trzech aktach Stefana Kiedrzyńskiego.

(*h*) Zapisać trzeba w kronice teatru krakowskiego jeden z lepszych wieczorów. Zarówno znakomita gra wszystkich artystów, którzy w tem przedstawieniu udział brali, jak i prawdziwy talent dramatyczny autora jednej z dwóch nowych polskich sztuk, tego wieczora wystawionych, złożyły się na przedstawienie stanowiące piękny dorobek naszej sceny.

Pochwała skierowana pod adresem autora odnosi się do sztuki drugiej. Pierwsza — „Na rubieży“ Wacława **Grubińskiego** — jest to anegdota o młodzieńcu, który nie odebrał sobie życia, chociaż wyciągnął czarną gałkę w pojedynku amerykańskim. Jak widzimy, anegdota nie nowa. Mógłby w niej autor powiedzieć coś nowego, mianowicie w psychologii owego niedoszłego samobójcy, gdyby temat ten był opracował nowelistycznie. Grubiński dał się już poznać jako utalentowany nowelista i zapewne byłby psychologię tę potrafił oryginalnie wycieniować w noweli. Ale na scenie można psychologię dawać tylko w grubych zarysach, bo teatr z natury swojej istoty nie znosi innej psychologii, jak tylko taką, która się ujawnia w czynach, w działaniu, w akcyi.

Akcya w sztuce Grubińskiego jest skąpa: Młodzieniec nie ma najmniejszej ochoty pozbawić się życia, chociaż wyciągnął czarną gałkę; boi się śmierci; gdy los wypadł dlań niekorzystnie, staje mu się jasną cała okropność pojedynku amerykańskiego. Przyjaciel, sekundant, który się kocha w jego narzeczonej, pcha go do spełnienia samobójstwa, grając na jego poczuciu honoru. Narzeczona odwodzi go od samobójstwa, woląc oczywiście męża żywego wbrew kodeksowi honorowemu, niż narzeczonego leżącego w grobie w zgodzie z tymże kodeksem. On również woli życie i miłość niż kodeks honorowy i śmierć — i ostatecznie decyduje się żyć, ku zgorszeniu przyjaciela, który go nazywa tchórzem. Szalę przeważyła narzeczona w ten sposób, że oddała mu się, aby go tem silniej przykuć do siebie, a tem samem do życia. Oto dramat jednej nocy, który się rozgrywa wyłącznie między temi trzema osobami.

P. Kosiński świetnie odtworzył duszę młodego człowieka zdenerwowanego do ostatnich granic świadomością, że za parę godzin ma sam siebie pozbawić życia. W charakterystycznej masce Mefista zagrał p. Junosza owego sekundanta, złego ducha, który swego przyjaciela prze do samobójstwa, a zagrał go tak, że chwilami ciarki po widzu przechodziły. Rolę narzeczonej odegrała p. Jarszewska z uczuciem i siłą.

* * *

Pełną akcyi, życia i prawdy komedyę dał w „Dzisiejszych“ zupełnie młody autor, p. Stefan **Kiedrzyński**. Komedyę, która dla jednej z osób smutnie się kończy, komedyę tragiczną. Dla ojca, lekkoducha i pasorzyta, który farbuje włosy, gra w bilard, flirtuje i ma wstręt do pracy; dla matki, która z nim razem świadomie zrobiła z córki starą pannę, aby żyć z jej pracy, a potem pchnęła ją w objęcia jednego ze swych stołowników, cieszącego się wielkiem powodzeniem literata, licząc na to, że ten albo się z nią ożeni, albo przynajmniej płacić będzie sute alimenta; dla tego literata, który wtedy, gdy nadchodzą skutki jego stosuneczku ze starszą od niego panną, bez skrupułu wyjeżdża sobie do Włoch z inną; dla nich wszystkich samobójstwo zroz paczonej starej panny jest tylko przykrym skandalem. Tylko dla biednej, zapracowanej 32 letniej panny Antosi, która z szczerej, tem gorętszej, ile że tak spóźnionej miłości oddała się przystojnemu, młodemu, sławnemu Darnowskiemu, a teraz widzi się opuszczoną i skazaną na hańbę, tylko dla niej jestto tragedya. Wie ona dobrze, że świadomie oddała się ukochanemu, boć przecie nie jest podlotkiem, wie dobrze, że on jej nie obiecywał ożenku; oddała mu się, bo znękana szarością swego życia zapragnęła trochę szczęścia, za nim będzie całkiem zapóźno; wprawdzie w jakiejś skrytce duszy czaiła się tajemna, półświadoma nadzieja, że w ten sposób przywiąże go do siebie, stworzy dla niego przymus moralny ożenienia się z nią, ale nie wyrachowanie, lecz miłość prawdziwa nią kierowała. I gdy poznaje, że on jej nie kochał wcale, że porzuca ją bez skrupułów, kiedy ona ma się stać matką jego dziecka, biedna stara panna odbiera sobie życie...

Powszednie to dzieje, pospolity to świat, który autor doskonale zaobserwował i wiernie odtworzył. Ileż dokoła widzimy takich typów jak papa Ołtarzewski i mama Ołtarzewska, takich polowań na zięcia, takich sprzedaży hańby własnej córki. Przeciwstawia się temu otoczeniu stary kawaler Zarzycki, wyłysiały, zgorzkniały, zgryźliwy. Widzi on wszystkie podłostki tego światka, gardzi Ołtarzewskimi, u których się stołuje, a kocha się w Antosi, odczuwa gorąco jej krzywdę i chce się z nią ożenić nawet mimo to, co ją spotkało.

Ale i w tem jego postępowaniu Darnowski widzi tylko egoizm: stary kawalerze, który nie miałeś nigdy szczęścia do kobiet, liczysz teraz na to, że starsza panna, i to nieszczęśliwa, nie odrzuci twojej ręki, to twoja ostatnia nadzieja życiowa, nadzieja osłody schyłku życia, egoizm, a nie szlachetność...

Darnowski to zupełnie inny typ: egoista, przyznający się otwarcie do egoizmu, nie osłaniający go żadnymi frazesami, uważający go za jedyną podstawę działania, a wszystko inne za obłudę i słabość. On idzie przez życie bez skrupułów do sławy, użycia i majątku, ludźmi gardzi i doprawdy chwilami w swoim cynizmie góruje nad słabością i obłudą otoczenia.

Z zadziwiającą u młodego autora, po raz pierwszy piszącego dla teatru, pewnością rzutu, zręcznością i znajomością warunków scenicznych przeprowadza Kiedrzyński pełną werwy akcyę, wprawnie włada dyalogiem i sytuacyą, kreśli sylwetki ludzi wiernie i z humorem, w prawdziwem tego słowa znaczeniu.

Powiada „Głos narodu“, że robota socyalistów doprowadziła na Śląsku do tego, iż popełniono w zagłębiu dziesiątki mordów, zamachów i innych zbrodni. „Głos narodu“ powołuje się tu na świadectwa policyi, która kilka przestępstw rozdmuchała do olbrzymich rozmiarów, kując z nich stan wyjątkowy przeciw robotnikom polskim z Królestwa. — „Głos narodu“, nie mając pojęcia o tych stosunkach, z całą głupotą powtarza raporty policyi, ciesząc się, że może obrzucić błotem socyalistów. Ale tak jak policya na Śląsku nie wykazała, tak i „Głos narodu“ nie jest w stanie wykazać, że choć jednę z tych „zbrodni“ popełnił zorganizowany robotnik. Natomiast wiadomo wszystkim, że w sercu Polski, na ulicy Krakowa, członek klerykalnej organizacyi, kompanion ks. Mytkowicza, redaktora „Głosu narodu“, zamordował robotnika Brzezinę.

Ponieważ „Głos narodu“ z szczególną nienawiścią rzucił się na posła tow. Regera, imputując mu demoralizowanie ludności, szerzenie renegactwa itd., przeto dla odparcia tej napaści przytoczymy następujący znamienny fakt. Kontrkandydatem tow. Regera był p. Halfar, członek klerykalnej partyi, był on zarazem „narodowym“ kandydatem. Kiedy szczęśliwie przepadł przy wyborach do parlamentu, narodowo demokratyczny „Dziennik cieszyński“ napisał, że upadek p. Halfara na rzecz p. Regera jest zwycięstwem sprawy narodowej, bo kandydaci tacy, jak p. Halfar, tylko wstyd nam przynoszą!

Czyżby i „Dziennik cieszyński“ chciał urządzić reklamę socyalistom, przedstawiając we właściwem świetle narodowo klerykalnego rycerza kresowego?! A takich rycerzy mają klerykali śląscy więcej, z nich składa się ta cała szanowna partya, której zanik będzie stanowczem uzdrowieniem stosunków narodowych i politycznych na Śląsku cieszyńskim.

Piekarnia Ludowa w Podgórzu.

Celem regulowania i obniżenia targowej ceny chleba przystąpili podpisani do zorganizowania Towarzystwa udziałowego dla budowy wielkiej fabryki chleba w Krakowie z produkcyą nieobliczoną na zysk.

Niebywała drożyzna wszelkich środków spożywczych skłoniła jednak podpisanych już w chwili obecnej do otwarcia na czas przejściowy piekarni o zwykłych miejscowych rozmiarach, którą puszczamy w ruch od wtorku 24 b. m. pod firmą Piekarnia Ludowa.

Przedni i smaczny chleb z Piekarni Ludowej oznaczony będzie na każdym bochenku wyciśniętym, prawnie zastrzeżonym znakiem Piekarni Ludowej: Młot w kole zębatem.

Piekarnia ludowa jest oddana na cel publicznej użyteczności.

Chleb z Piekarni Ludowej będzie tańszym a lepszym i zdrowszym.

Magistrat m. Krakowa wyznaczył dla sprzedaży tego chleba miejsca na Rynku głównym (naprzeciw handlu Hawełki), tudzież na placu Wolnica (obok ratusza). Magistrat m. Podgórza wyznaczył na ten cel sklep w hali targowej przy ul. Kalwaryjskiej. Skład piekarni w Podgórzu przy ul. Kopernika l. 21.

W tych miejscach wywieszone będą cenniki Piekarni Ludowej.

Chleb z Piekarni Ludowej będzie miał poręczoną wagę czterofuntową.

Za komitet organizacyjny:
Dr *Emil Bobrowski.* Dr *Józef Drobner.*

„Dzisiejsi“ (których tytuł nie odpowiada treści) są sztuką lepszą od najlepszych sztuk Zapolskiej o podobnym zakroju. Niema w jego komedyi żadnej fałszywej nuty, sztucznego patosu, naciągniętej idealizacyi. I dlatego sztuka jego jest nie melodramatem, lecz tragiczną komedyą.

Do sztuki dostroili się doskonale artyści i wykonali ją *con amore*. Pierwszy raz dała p. Pytlińska poznać charakter swego talentu, odtwarzając postać nieszczęśliwej Antosi z taką prawdą i konsekwencyą, że żaden moment psychologiczny nie uległ zatarciu, ani nawet przesunięciu. Wyborne typy rodziców Ołtarzewskich stworzyli p. Mielnicki i p. Słubicka. Świetnym był p. Józef Węgrzyn, jako ich syn, zakochany gimnazyasta. Charakterystyczną sylwetkę stworzył p. Stanisławski w epizodowej roli Świdy, zapoznanego geniusza z cyganeryi literackiej. Rolę kokietki Maryi dobrze odegrała p. Renardówna. P. Leszczyński trafnie ujął charakter Darnowskiego i wykonał tę rolę ze zwykłą swobodą. Wspomnieć trzeba i o p. Sokolicz, która z minutowej rólki służącej zdołała wykrzesać tyle humoru, ile się tylko dało. Ale na pierwsze miejsce wysunął się p. Weychert, który w roli starego, zgorzkniałego kawalera stworzył postać tak konsekwentnie pomyślaną i przeprowadzoną aż do najdrobniejszych szczegółów i tak świetną pod względem zewnętrznej charakteryzacyi, że się jej nie zapomni.

Z parlamentu.

Izba panów.

Wiedeń, 22 października.

W sobotę odbyło się posiedzenie Izby panów, na którem prezydent wygłosił przemówienia na cześć zmarłych członków Filipa Zaleskiego i kardynała Puzyny, poczem wybrano komisyę drożyźnianą z 21 członków, która obradowałaby w permanencyi i miałaby za zadanie rozpatrzenie kwestyi drożyźnianej, przekazanej przez Izbę posłów, ewentualnie postawienie samodzielnych wniosków.

O podwyższenie dla kolejarzy.

W piątek odbyło się posiedzenie subkomitetu dla spraw funkcyonaryuszów państwowych.

Kierownik ministerstwa kolei Röll wywodził, że przeznaczona dla kolejarzy suma 14 milionów zostanie w następujący sposób rozdzielona: na podwyższenie kwaterowego dla urzędników kwota koron 2,900.000; dla podurzędników i służby podwyższenie kwaterowego w ten sposób, że pobierający płacę 900 do 1000 K o 70 K rocznie, dla innych 80 K — razem na ten cel 1,518.562 K dla podurzędników, a 3,649.045 K dla służby; oficyanci otrzymają 15% dodatku; manipulantki podwyżkę płacy dziennej o 4·3% — razem 60.171 K; dla robotników, których ilość obliczono na okrągło 100.000, ma być podwyższoną płaca o przeciętnie 52 K rocznie — razem 5,200.000 K; na wyrównanie nierówności w poborach (różnica między starszymi a młodszymi sługami) 670.000 K.

Poseł tow. Tomschik wskazał na to, że suma 14 milionów absolutnie nie wystarcza, nawet jeżeli się ją będzie uważało za chwilową poprawę. Koniecznie potrzebna i niecierpiąca zwłoki poprawa wymaga, w myśl wniosku socyalnych demokratów, sumy 69 milionów. Kolejarze w Austryi są gorzej sytuowani, aniżeli w Bawaryi; np. robotnicy kolejowi w Austryi pobierają od 1 K 60 h do 3 K, zaś w Bawaryi od 3 K 12 h do 4 K 8 h. Stali kolejarze w Bawaryi mają płace początkowe i końcowe dwa razy wyższe niż w Austryi.

Poseł German oświadczył, że i on uważa projekt rządowy za niewystarczający i sądzi, że rząd projekt swój wniósł tylko pod naciskiem gazet i organizacyj całkiem mechanicznie. Nie sądzi, aby to przedłożenie przyniosło uspokojenie. Kwotę 14 milionów uważa za niewystarczającą, ale zwraca się stanowczo przeciw wnioskom, dążącym do zmiany tej sumy.

Wojna włosko-turecka.

Walki w Tripolisie.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi o walkach koło Benghazi: Turcy i Arabowie ponieśli wielkie straty. Ogień Turków wywarł mały skutek. Straty Włochów są o wiele mniejsze, niż nieprzyjaciela.

W nocy z 19 na 20 na wojska włoskie napadli przed Benghazi Beduini. D. 20 bm. rano obsadzono miasto. Popołudniowy atak Beduinów na wieś Sabri został odparty. Wojska ustawione są naokoło Benghazi; opuściły one wybrzeże Giuliana. Odbywa się dalsze lądowanie wojska w porcie Benghazi.

Sądzą, że reszta wojska tureckiego z 12 działami cofnęła się w góry. Po stronie tureckiej zabitych 200 ludzi, rannych wiele. Po stronie włoskiej 7 oficerów i 54 żołnierzy rannych; jeden oficer, dwóch kaprali i 13 żołnierzy zabitych.

Rzym. „Giornale d'Italia“ donosi: Zabity pod Benghazi oficer nazywał się Bianco. Kapitan brygady Frank odniósł ranę.

Konstantynopol. O ataku nocnym z 16 b. m. koło Tripolisu donosi „Tanin“: Z powodu niedokładnie wykonywanej straży Włochów Turcy zbliżyli się z działami na 2000 metrów do obozu włoskiego i zaczęli go ostrzeliwać. Straty Włochów z powodu nagłego ataku i paniki są znaczne.

Co mówią Włosi.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą 25 b. m.: Wczoraj pojawiły się tu pogłoski, jakoby Turcy przypuścili ponowny atak na pancerniki włoskie. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą; panuje tu zupełny spokój. Około 400 jeńców wojennych przewieziono na pokład parowca „Nilo“, który odjechać ma do Neapolu. Aresztowano kilku tubylców, którzy przedsięwzięli kroki nieprzyjacielskie przeciw patrolom włoskim.

Ostrzeliwanie miejscowości Homs nie spowodowało żadnych ofiar w ludności.

Dzisiaj przed południem wywieszono na cytadeli włoską chorągiew, co powitane zostało strzałami działowemi z okrętów.

Lądowanie wojska i materyału wojennego trwa dalej.

Łapanie okrętów handlowych.

Konstantynopol. Pojmany przez Włochów wynajęty przez Turków parowiec „Newa“, który wypuszczono na wolność, przybył do Prevezy. Wedle relacyj kapitana, Włosi zabrali 132 pak z amunicyą, 7 karabinów i mundury dla żandarmeryi. Na pokładzie znajdowało się 112 żołnierzy, 7 oficerów i kilkanaście osób cywilnych, którzy jako więźniowie przewiezieni zostali do Tarentu, a potem na Maltę.

Socyaliści włoscy o wojnie.

Konstantynopol. Wedle doniesienia dzienników, włoscy socyaliści wysłali do socyalistycznych deputowanych tureckich depeszę, w której wyprawę Włoch nazwali awanturniczą.

Bojkot Włochów.

Rzym. Ag. Stefani donosi z Konstantynopola: Przed składami włoskimi w Stambule zorganizowano służbę, która nie dopuszcza do zakupywania towarów w tych sklepach. W jednym ze składów jest nawet posterunek policyjny; policya jednakże nie interweniuje.

Według wiadomości z Beirutu i Jerozolimy Włosi tamtejsi są zmuszeni płacić wszystkie podatki, tak jak krajowcy.

Aeroplany na placu boju.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tripolisu: Kapitan Piazza wykonał wczoraj rano na aparacie Bleriota ewolucye, co wśród Arabów wywołało wielkie zdziwienie i przestrach, bo przypisywali temu aparatowi siły nadprzyrodzone.

Lądowanie wojsk w Homs odbywa się w dalszym ciągu. W Benghazi, dokąd przybyły nowe oddziały wojska włoskiego, lądowanie odbywa się w zupełnym porządku. Pułkownik Albera przybył do Tripolisu z kilku oficerami karabinierów.

Rewolucya w Chinach.

Londyn. Z Pekinu donoszą: Szkoły wojskowe w Pekinie zamknięte, ponieważ wszyscy wychowankowie przyłączyli się do rewolucyi. W kołach dworskich panuje przerażenie z powodu wiadomości o wybuchu buntu wśród wojsk, stacyonowanych w Pekinie i w Bodinfu, gdzie jest główna siedziba wojsk, przeznaczonych do ochrony dworu cesarskiego. Wyżsi dygnitarze wycofują z banków depozyta i wysyłają je za granicę. Zewsząd nadchodzą wiadomości o wielkich sukcesach rewolucyonistów, którzy zyskują coraz więcej zwolenników.

Pekin. (B. Reutera). W piątek odbyła się konferencya dyplomatów zagranicznych celem zastanowienia się co do zobowiązań finansowych Chin wobec zagranicy. Chiny prosiły, aby mogły odroczyć raty, jakie płacą tytułem odszkodowania wojennego. Chiny starają się zaciągnąć pożyczkę.

Zgromadzenie narodowe.

Pekin. (B. Reutera). Zgromadzenie narodowe zostało otwarte przez ks. Szihto w imieniu regenta. Mowa tronowa nie zawiera wcale wzmianki o powstaniu, wyraża tylko życzenia przeprowadzenia rządów konstytucyjnych.

Przegląd społeczny.

„Jednodniówka z dni walki o 8 godzin pracy“. Pod tym tytułem wydał komitet miejscowy P. P. S. D. w Borysławiu obszerną broszurę na pamiątkę zwycięskiej walki o 8-godzinną szychtę w przemyśle naftowym. Na treść jej składają się: artykuł wstępny tow. Karola Nachera; artykuł tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego „Ośmiogodzinna praca w przemyśle naftowym“; statystyczne artykuły tow. Feliksa Kona „Żywe cyfry“ i tow. K. Jaroszewskiego „Haracz krwi“; rozprawy tow. dra Władysława Gumplowicza „Ośmiogodzinny dzień pracy pod względem hygienicznym“ i M. Kowieńskiego „Socyalizm zbawcą ludzkości“. Następuje szereg wspomnień: „Wspomnienia ze strejku borysławskiego“, dalej „Ze wspomnień starego górnika“ tow. S. Josefsberga i „Wspomnienia z czarnych dni“ przez J. O. Dopełniają treści jednodniówki same dokumenty historyczne: „Udział delegatów robotniczych przy opracowywaniu przepisów górniczo policyjnych“, oraz „Materyały i notatki z walki o 8 godzinny dzień roboczy w przemyśle naftowym“.

Ta obszerna, bo 109 stron dużego formatu obejmująca jednodniówka posiada tedy wielką wartość zarówno jako obraz ważnej epoki ruchu robotniczego w Galicyi, jakoteż pod względem agitacyjnym. Wykazuje one faktami i rezultatami, jakie zdobycze gospodarcze i kulturalne zawdzięcza klasa robotnicza ruchowi socyalistycznemu.

KRONIKA.

Kraków, 23 października.

Wiece urzędnicze. Z inicyatywy „Związku galicyjskich Towarzystw urzędników i nauczycieli państwowych we Lwowie“ odbędą się w dniu 29 b. m. we wszystkich niemal miastach całej Galicyi wiece urzędnicze w sprawie zajęcia stanowiska wobec projektu rządowego podwyższenia dodatku aktywalnego. Bliższe szczegóły podamy później.

Omyłka druku zakradła się do niedzielnego artykułu naszego o rewolucyi chińskiej. A mianowicie zamiast: „w XVIII wieku Chiny całe uległy najazdowi Mongołów“ czytać należy „w XIII wieku“.

Nowiny krakowskie.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Rady miasta obejmuje następujące sprawy: 1) Otwarcie IV klasy przy szkołach wydziałowych męskich im. Jana Kantego i Floryana; 2) rozszerzenie miejskiej szkoły gospodarstwa domowego; 3) ustanowienie posady adjunkta w Muzeum Narodowem; 4) sprzedaż parceli na Krowodrzy; 5) objęcie w zarząd gminy krajowych dróg Kraków Chełmek i Kraków Baran; 6) urządzenie strażnic policyjnych w Dąbiu i Ludwinowie; 7) pokrycie kosztów rozszerzenia odwachu; 8) budowa kanału koło nowobudującego się dworca; 9) zatwierdzenie linii regulacyjnych; 10) przyznanie wystawie architektonicznej subwencyi 8000 K; 11) powołanie 2 radców miejskich w miejsce zmarłych; 12) sprawy kredytowe; 13) sprawy poufne.

Przeciw gospodarce p. Kosobuckiego w Izbie rękodzielniczej prowadzi kampanię założony niedawno przez pp. Wolnego i Mikołajskiego „Tygodnik mieszczański“. W ostatnim numerze tego pisma jest artykuł p. t. „Rękodzielnicy pod batem ekonoma“, który kończy się następującemi uwagami:

„Gdybyśmy uciekli się pod protekcyę posłów socyalistycznych, niewątpliwie zajęliby się naszym losem życzliwiej, niż stronnictwa, zwane „mieszczańskiemi“, „burżuazyjnemi“. Lecz wtedy dopiero podnieśliby krzyk ci sami panowie, którzy obecnie od tylu miesięcy zupełnie biernie przyglądają się walkom rękodzielników-mieszczan przeciw samowoli jednostki.

My z socyalistami łączyć się nie chcemy. Ale wreszcie będziemy musieli szukać opieki poza partyami „mieszczańskiemi“ przeciw bezprawiom, gwałtom, deptaniu ustaw, rujnowaniu prawnej organizacyi rękodzielników. Nie ścierpimy nad sobą ekonoma, narzuconego nam, gdy mamy prawo wybrać sobie wolnymi głosami prezesa Izby rękodzielniczej. P. Leo może sobie wziąć p. Kosobuckiego i poruczyć mu inną służbę“.

Partye mieszczańskie „uważają nas jedynie za podnóżek do podwyższania się różnych karyerowiczów, za niewolniczych dostarczycieli głosów przy wszelkich wyborach i dlatego nie dopuszczają nas do swobodnego radzenia o naszych rękodzielniczych sprawach, a postawiły nad nami ekonoma z władzą nieograniczoną, z prawem deptania po naszych karkach, co on z rozkoszą czyni“.

„Jeżeli nie uzyskamy sprawiedliwości w kraju, udamy się z żalami do Wiednia; niech obcy ujmą się za nami, skoro swoi nie chcą nam dać ochrony, jaką zapewniają ustawy w całem państwie“.

Samobójstwo. W sobotę w południe strzelił do siebie z rewolweru Stefan Kaufmann, uczeń szkoły sztuk pięknych i zranił się ciężko. — Przewieziony do szpitala zmarł w nocy.

Stefan Kaufmann był to młodzieniec bardzo sympatyczny i wielce uzdolniony, lecz z powodu nadzwyczajnej wrażliwości ogromnie nerwowy. Szkoda tego młodego życia, szkoda talentu, który piękne rokował nadzieje. Śmierć jego, to ciężki cios dla matki (siostry tow. posła Diamanda) i dla wszystkich, którzy bliżej znali zmarłego.

Zamiast wieńca na trumnę zmarłego zebrali jego koledzy 26 K na fundusz budowy Domu akademickiego dla uczniów Akademii sztuk pięknych.

IX wystawa gwiazdkowa w Krakowie. Doroczna wystawa gwiazdkowa w Krakowie posiada już zasłużoną tradycyę i uznanie szerszej tak miejscowej, jak też przejezdnej publiczności. Z każdym rokiem przybywa jej uczestników i zwiększają się obroty handlowe. W roku bieżącym wystawa otwartą zo-

stanie z dniem 1 grudnia i potrwa do dnia Trzech Króli włącznie. W wystawie mogą brać udział wszyscy ci przemysłowcy krajowi, produkcya których stoi w jakimkolwiek bądź związku z uroczystościami św. Mikołaja, Gwiazdki i Nowego Roku. Na pierwsze miejsce wybiją się niezaprzeczenie w wystawie artykuły nadające się na podarunki dla dzieci i starszych, lecz znajdą tam miejsce także artykuły użyteczności domowej na dnie świąteczne. Zgłoszenia udziału w wystawie przyjmują filia Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie (Straszewskiego 28) i Liga Pomocy przemysłowej we Lwowie, Pańska 11.

Dwie katastrofy kolejowe. W niedzielę o godz. 4·10 rano na stacyi w Trzebini zderzyły się dwa pociągi towarowe, jadące od Krzeszowic i od Oświęcima. Pociągi na zwrotnicach wjechały na siebie i w jednej chwili powstał stos gruzów z 17 wagonów. Katastrofa pociągnęła za sobą ciężkie kalectwo 3 kolejarzy, mianowicie konduktor Skala utracił obie nogi, konduktor Pałka został bardzo poważnie zraniony w głowę, a konduktor Puchała doznał zgniecenia klatki piersiowej Przewieziono ich do szpitala w Krakowie, a na miejsce wyjechał pociąg ratunkowy. Szkodę obliczają na 200.000 K.

Drugi wypadek zdarzył się koło Rzeszowa, gdzie w nocy z soboty na niedzielę wykoleił się pociąg towarowy Nr. 192. Z personalu nikt nie został uszkodzony; 7 wagonów zostało zniszczonych.

Areszt za kąpiel. W swoim czasie donieśliśmy, że sąd w Jaworznie zasądził pewnego chłopca, ucznia IV. klasy szkoły ludowej, na 24 godzin aresztu za kąpanie się w rzece na wsi, w czem się sędzia jaworznieński dopatrzył obrazy moralności. Chłopiec ów nie miał jeszcze lat 14, czego jednak sędzia nie uwzględnił, gdyż wedle doniesienia żandarmeryi ukończyć miał lat 15 i dlatego areszt powyższy nałożył. Onegdaj odbyła się wskutek odwołania oskarżonego, którego bronił adwokat dr Zelt, rozprawa przed sądem krajowym, który uwolnił oskarżonego na tej podstawie, że choćby chłopiec ten miał lat 15 skończonych, niema mowy o tem, by przez użycie kąpieli naruszył moralność publiczną.

Lekceważenie życia w kamieniołomach. Stosunki w kamieniołomie hr. Potockich w Podlężu stały się przedmiotem rozprawy sądowej, która odbyła się przeciw dozorcy kamieniołomu Antoniemu Forchemu, oskarżonemu o występek z § 337 u. k. Robotnik Wojciech Knapik pracował na filarze, w tem kamień pod nim załsmał się i Knapik spadł z wysokości i odniósł na głowie i ręce ciężkie pokaleczenia. Tak on jak inni świadkowie zeznali, że w tym kamieniołomie nie przestrzega się najprymitywniejszych środków ostrożności, nie trzyma się przepisów, które nakazują w niebezpiecznych razach przymocowywać robotnika do liny, a nadto przed rozpoczęciem roboty oglądać dokładnie miejsce pracy. Poszkodowanego zastępował adw. dr Zelt. Obwiniony został uznany winnym przekroczenia z § 335 u. k. i zasądzony na karę aresztu przez 14 dni. Obydwie strony zgłosiły zażalenie nieważności.

Żołnierze hulają! Wczoraj napadli na ul. Gertrudy żołnierze z dobytymi pałaszami na towarzystwo, złożone z 4 osób, z których B. W. doznał zwichnięcia rzepki w kolanie, H. podbicia oka, J. K. zdarcia naskórka na ramieniu, M. ranę na ramieniu.

Zwłoki noworodka. Na cmentarzu w jednym z otwartych grobów znaleziono zwłoki noworodka, na którego szyi skonstatowano ślady od uduszenia.

Wypadek. Wnęk Jakób, włościanin z Zabierzowa, jadąc do wapiennika w Podgórzu, spadł z wozu, i doznał takich obrażeń, że musiano go zawieźć do szpitala Bonifratrów.

Porządki podmiejskie. Mieszkańcy ul. Misyonarskiej, łączącej Czarną Wieś z Nową Wsią, oraz mieszkańcy Kawiorów skarżą się na brak oświetlenia. Małe lampki naftowe rzadko się palą, podczas gdy w Czarnej Wsi wprowadzono oświetlenie gazowe, a na Nowej Wsi elektryczne. Mieszkańcy Kawiorów skarżą się dalej na brak wodociągu, wskutek czego zaszły tam wypadki tyfusu. Polecamy te skargi magistratowi do rozpatrzenia.

— **Teatr „Nowości“.** Dyrekcya pozyskała Józefę Borowską jeszcze na dwa gościnne występy, które odbędą się w poniedziałek 23 i we wtorek 24 b m. Dziś w poniedziałek po raz pierwszy produkować się będą pies „Maks“, który wymawia sześć słów i pies „Moryc“, który pisze i wykonuje działania matematyczne do stu. Produkcye te prowadzone przez miss Bertę zyskały w całym świecie sławę i rozgłos. Psy te niedawno produkowały się w Wiedniu i w Budapeszcie, a prasa tamtejsza wyrażała się z uznaniem o tej zadziwiającej tresurze.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

— **Repertuar teatru miejskiego:**
Poniedziałek: „Lekarz na rozdrożu“.
Wtorek: „Dzisiejsi“ i „Na rubieży“.
Środa: „Demon ziemi“.
Czwartek: „Dzisiejsi“ i „Na rubieży“.
Piątek: „Nieznajomy tancerz“ (popularne).
Sobota: „Kobieta i pajac“, sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.
Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac“.
Poniedziałek: „Dzisiejsi“ i „Na rubieży“.

Nowiny lwowskie.

Przygoda namiestnikowej. W sobotę rano pomiędzy godz. 10 a 11 na powóz namiestnikowej Babrzyńskiej, jadący placem Halickim, najechał od ulicy Batorego tramwaj kolei elektrycznej. Wskutek zderzenia u powozu uszkodzone zostały dyszel i jedno koło i porwana uprząż na koniach. Namiestnikowa, wysiadłszy szybko z powozu, uniknęła niebezpieczeństwa. Wskutek tego wypadku powstało wielkie zbiegowisko i przez czas jakiś komunikacya tramwajowa była zatamowana.

Śmierć pod kołami tramwaju. W piątek około godz. 10 wieczór jechał ul. Grodecką z dworca ku miastu wóz tramwajowy nr. 129. Gdy wóz był koło koszar Ferdynanda, motorowy spostrzegł jakąś kobietę, przechodzącą w poprzek ulicy tuż przed nadjeżdżającym wozem tramwajowym. Widząc niebezpieczeństwo, grożące kobiecie, motorowy użył obu hamulców. Było już jednak zapóźno. Wóz, idący na pochyłości siłą rozpędu, posunął się jeszcze naprzód, a koła przeszły przez kobietę, która padła na bruk w kałuży krwi. Podjęto z ziemi nieprzytomną, dającą słabe oznaki życia i wezwano pogotowie ratunkowe. Przed pogotowiem ratunkowem zjawił się lekarz dzielnicowy, który ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy. Stwierdzono odcięcie obu nóg i ranę tłuczoną na głowie. Puls był już ledwie wyczuwalny. Ofiarę wypadku przewieziono na stacyę ratunkową, w drodze jednak kobieta owa zmarła.

Jak lekarze orzekli, śmierć nastąpiła skutkiem wewnętrznego krwotoku. Identyczności osoby ofiary wypadku nie zdołano stwierdzić. Była to około 40 letnia kobieta blondyna, ubrana po wiejsku; pochodzi prawdopodobnie ze sfer robotniczych. Zwłoki jej odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

Jak twierdzi służba tramwajowa, nie ponosi ona winy fatalnego wypadku, motorowy bowiem jechał z przepisaną szybkością i dawał sygnały dzwonkiem. Spostrzegłszy ową kobietę, natychmiast zahamował wóz. Kobieta ta musiała iść bardzo szybko, świadkowie bowiem zajścia nie zdają sobie sprawy, w jaki sposób znalazła się pod wozem, nikt bowiem nie zauważył jej, idącej ulicą.

Zamach samobójczy Lewickiego? Dziś rano znaleziono Kazimierza Lewickiego, mordercę Ogińskiej, w stanie głębokiego snu. Zawezwani lekarze mimo całogodzinnego trudu nie zdołali go przyprowadzić do przytomności. Zachodzi podejrzenie, że Lewicki zażył znaczniejszą dawkę środka nasennego veronalu, który mu od dłuższego czasu podawano. Sądzą, że kilka takich proszków zdołał schować i zażył je teraz odrazu. Lewickiego odwieziono do szpitala więziennego. — Już przed kilku tygodniami odebrano Lewickiemu 7 proszków veronalu.

Z kraju.

Strejk w ruskiem gimnazyum w Przemyślu. Zastrejkowała klasa VII, a zachodzi obawa, iż strejk rozszerzy się na całe wyższe gimnazyum. Powodem strejku jest następujące zdarzenie: Podczas lekcyi uczeń klasy VII R., apostrofowany szorstko przez profesora D., któremu tego rodzaju zajścia zbyt często się zdarzają, odburknął niecierpliwie. Dało to powód do awantury, po której na skutek skargi profesora dyrekcya zarządziła wydalenie ucznia. Za wydalonym ujęli się koledzy, opuszczając klasę, na co po krótkich pertraktacyach dyrekcya odpowiedziała rozwiązaniem klasy i zarządzeniem nowych wpisów. Nowe wpisy dały ten rezultat, że nikt się do zapisu nie zgłosił. Zjechał do Przemyśla inspektor krajowy Majchrowicz i po konferencyi, odbytej z gronem nauczycielskiem, cofnął rozwiązanie, poczem udało się nakłonić strejkujących do powrotu. Z powodu jednak, iż wydalonego R. na razie z powrotem nie przyjęto, zatarg zażegnany nie został.

Z zaboru rosyjskiego.

Wyrok w sprawie P. P. S. IV. departament karny Izby sądowej warszawskiej, po czterodniowych rozprawach, ukończył rozpoznawanie sprawy 27 osób, oskarżonych w łączności z wydarzeniami 1905 i 1906 r. o należenie do siedleckiej organizacyi P. P. S.

Wyrokiem Izby sądowej, z ogólnej liczby 27 osób, uniewinniono 4.

Skazano: Jana Gromkowskiego — na 18 lat robót ciężkich; Kazimierza Kopacza i Wacława Figarskiego — po 15 lat robót ciężkich; Józefa Barszcza i Juliana Rogalę — po 12 lat robót ciężkich; Jana Misińrkiego — na 9 lat robót ciężkich; Józefa Okunia, F. Balcerza, J. Szewczyka, Kaspra Lenartowicza, Marcina Wardaka i Feliksa Kopyścia — po 8 lat robót ciężkich; Józefa Maciejewskiego, Szymona Dołężka i Andrzeja Czarnotę — po 5 lat i 4 miesiące robót ciężkich; Feliksa Zarembę, Albina Orłowskiego, Piotra Orłowskiego, Aleksandra Celińskiego, Stanisława Kalinowskiego, Konstantego Majewskiego i Józefa Wilka — po 4 lata robót ciężkich; Władysława Wąska — na zesłanie na osiedlenie.

Uwolnienie Małeckiej za kaucyą. Parokrotnie już wspominaliśmy o sprawie p. Antoniny Małeckiej, aresztowanej w Warszawie pod zarzutem należenia do P. P. S. Znajdowała bowiem owa sprawa echo w parlamencie angielskim, w którym domagano się akcyi rządu na korzyść uwięzionej, jako obywatelki angielskiej.

Obywatelstwo to jednak kwestyonowano ze strony rosyjskiej z powodu, iż ojciec Małeckiej, przesiedliwszy się do Anglii, nie uwolnił się był od poddaństwa rosyjskiego. Koniec końców, obecnie żandarmerya i prokuratorya warszawska zdecydowały się uwolnić uwięzioną — za kaucyą, o co się starał też na miejscu adw. Papieski.

Podyktowano jednak kaucyę za wysoką (20.000 rubli) na środki p. Małeckiej, utrzymującej się w Warszawie po stracie rodziców z lekcyj muzyki i języka angielskiego.

Szczęściem, iż zainteresowanie się opinii sprawą Małeckiej w Anglii było tak znaczne, że na apel, wystosowany w kilku dziennikach londyńskich, natychmiast pokryto owe 20.000. Pieniądze przesłane zostały już do Warszawy przekazem telegraficznym i p. Małecka została wypuszczoną z cytadeli.

Ze świata.

Wybuch w fabryce prochu. Z Tokio donoszą: Wczoraj nastąpił wybuch w państwowej fabryce prochu. 12 osób zabitych, 9 rannych. Wybuch zniszczył 4000 kilogramów prochu.

Wielki pożar w Stambule. W sobotę o godzinie 6 tej wieczorem w Stambule wybuchł wielki pożar. Kilkaset domów już zgorzało.

Pożar rozszerzył się bardzo z powodu braku wody. Dopiero o godz. 2 w nocy zdołano pożar zlokalizować. **200 domów spalonych.** Ofiar w ludziach niema. — Ogień wynikł skutkiem nieostrożności.

SALON SZTUKI w salach magazynu fortepianów firmy B. GABRYELSKA, Rynek 35 (Krzysztofory), **MONA LIZA** (GIOCONDA), kopia ze sławnego obrazu LEONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. — Wstęp w poniedziałki 1 K, w inne dni 60 h. W niedziele i święta salon zamknięty.

TELEGRAMY

z dnia 23 października.

Katastrofa w kopalni.

Caltanisette. W kopalni siarki w Trabonella nastąpił wybuch gazów, skutkiem którego powstał pożar. Akcya ratunkowa była uniemożliwioną. Podczas eksplozyi znajdowało się w kopalni 20 do 30 robotników. Z pewnością wszyscy zginęli. Dwaj dozorcy, którzy się poświęcili dla akcyi ratunkowej, zginęli.

Okazuje się, że w kopalni znajdowało się **44** robotników. Uchodzi za rzecz pewną, że wszyscy zginęli.

Cholera.

Salonika. Cholera wygasła.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że w Tripolisie wśród wojska włoskiego cholera rozszerza się dalej. Od rozpoczęcia wojny umarło na cholerę 216 żołnierzy włoskich.

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Sprawy partyjne.

Zawiadamia się towarzyszów z prowincyi, iż odznaki partyjne z godłem robotniczem i napisem P. P. S. D. są do nabycia po cenie 1 i 2 K za sztukę tylko za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką u tow. Maryana Pyrzowskiego, Drukarnia ludowa, w Krakowie, Filipa 11.

Konsum Robotniczy „Naprzód“,

w Dębnikach, ul. Pocztowa 17

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godz. 6 rano do 9 wieczór.

Baczność Towarzysze!

Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie. Wpisy członków przyjmuje tow. Kudła w Związku stowarzyszeń robotniczych, ulica Filipa l. 2, od godziny 7—8 wieczorem w dni zwykłe i od 10—12 w święta i niedziele.

Przesyłki pieniężne i listy należy nadsyłać na ręce skarbnika tow. dra Kapellnera, Jagiellońska 5, II. p.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Pierwszy wykład w krakowskiej szkole partyjnej** odbędzie się w poniedziałek 23 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Miejskiej Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego 5. Uprasza się wszystkich uczniów o punktualne stawienie się w komplecie.

* **Wieczór dyskusyjny** na temat: „Wnioski drożyźniane posłów socyalistycznych“ odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Filipa 2, II. p. Referent tow. dr Kapellner. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

* **Zebranie absolwentów szkoły partyjnej w Krakowie** odbędzie się we wtorek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob, ul Filipa 2, II. p.

* **W Związku pomocników fryzyerskich w Krakowie,** ul. Grodzka 35, I. p., we środę 25 b. m. o godz. 9 wieczór ogólne zgromadzenie pomocników, na którem przemawiać będzie tow. Zygmunt Żuławski. Wzywamy kolegów, aby jak najliczniej przybyli.

* **Baczność złotnicy, jubilerzy, srebnicy i rytownicy!** We wtorek 24 b. m. odbędzie się w lokalu „Vorwärts“ w Krakowie, ul. Starowiślna 42, o godz. 7½ wieczorem poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Strejk i lokaut lwowskich jubilerów i złotników, a stanowisko krakowskich kolegów. Referent: Karol Toman, sekretarz z Wiednia.

* **Biblioteka Związku stow. rob. w Krakowie,** Filipa 2, otwartą jest w czwartki od godziny 7 do 9 wieczór i w niedziele od godziny 10—12 przed południem, o ile zaś przypada zgromadzenie ludowe od godz. 9 do 10½ przed południem.

* **Wielka zabawa tapicerów** w salach Związku stow. rob. w Krakowie (ul. Filipa 2) odbędzie się w sobotę 11 listopada b. r. Program nader urozmaicony. Wstęp za zaproszeniami.

* **Uroczysty obchód 15-stej rocznicy założenia organizacyi krawców w Krakowie** odbędzie się w sobotę 28 b. m. w salach Związku stow. rob. (ul. Filipa 2, II. p.). Wstęp za zaproszeniami. Początek o godz. 8 wieczór. Bliższe szczegóły w afiszach.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Tylko swej jakości zawdzięcza światową sławę prawdziwy PALMA kauczukowy obcas

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Panna
do szycia sukienek dla lalek, potrzebna zaraz w fabryce lalek, ul. Wolska 1.

Maturzystka
gimnazyalna władająca językiem rosyjskim i mająca trzyletnią praktykę biurową poszukuje odpowiedniego zajęcia w godzinach popołudniowych. Łask. zgłoszenia pod Maturzystka do Działu inser. „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

Wyborny miód pszczelny
tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. FARBA, Podhajce.

Kilkunastu zdolnych lakierników i malarzy
Chłopców do praktyki
poszukuje przedsiębiorstwo malarsko-lakiernicze K. Mikulskiego, ul. św. Krzyża 23.

Poszukuje się
zdolnych agentów do sprzedaży artykułów spożywczych na Kraków i wszystkie miasta w Galicyi za prowizyą.
Bracia Rolniccy
Kraków, Wielopole 7.

Miód! Miód, to zdrowie!
Świeży, lipcowy kuracyjny, gęsty, lub gęsto płynna patoka (rarytas miodoborów) 5 klg. K 8·50 franco. Korzeniewicz, em. naucz. Iwanczany.



Rewolwery
najstaranniej wypróbowace z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca c. i k. nadworny dostawca **Jan Konrad, Brüx Nr 1013 (Czechy).** Rewolwer kor. 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Główny katalog z 4000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. — **Wysyłka** za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



SUDETIA
Tylko wprost z pierwszej śląskiej fabryki „SUDETIA“
Karniów 12. (Śląsk austr.)
kupujcie
męskie i damskie materye jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po **najtańszych cenach fabrycznych.** Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen. **Żądajcie próbek.**

NAJTANIEJ
SZKOLNE PRZYBORY
Torby i paski na książki
Piórniki, Tabliczki,
Kałamarze, Bloki,
Zeszyty, Brulliony, Ołówki
poleca
HANDEL PAPIERU
Teofila Bęknera
KRAKÓW, Długa 4, obok apteki.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze
do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.**

Do nabycia wszędzie!

Pierwszorzędna instytucya ubezpieczeń życiowych **poszukuje**

URZĘDNIKA

kierującego dla organizacyi w Galicyi zachodniej. Oferty w języku polskim i niemieckim pod „Organizacya“ **J. Danneberg, Wiedeń II. Praterstrasse 33.**

DOM TOWAROWY
HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
pod firmą:
SCHACHNE LANDAU
TEL. 595 KRAKÓW, STRADOM 15 TEL. 595
poleca:
na sezon jesienny i zimowy materye
wełniane na suknie i kostiumy, Double i angielskie oraz jedwabie, plusze angielskie i welwety. Wielki wybór firanek, dywanów, chodników, portyer, kap koronk. i pluszowych.
Ceny stałe i niskie. Ceny stałe i niskie.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!
TO NIC NIE KOSZTUJE!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiałem **na reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i stosując środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30 z góra. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę, bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę, tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

UWAGA.—Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Proszę zwracać się na kartkach pocztowych frankow. marką 4 kop. do
M. E. TRAYSER, No 159 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

Szkoła muzyczna

dla skrzypiec i fortepianu **Wilhelma Grossa** (absolwenta egzam. państw., b. członka Wiedeńskiej Tonkünstler Orkiestry) **przeniesioną** została z ulicy **Zielonej** 6, na tę samą ulicę pod **L. 14.** — Wpisy i bliższe informacye tamże między godz. 11—1 i 2—4 po południu.



BILETY OKRĘTOWE
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Tel. 305. Kraków, ul. Szewska 22/II Tel. 305.

Przed nadejściem długich wieczorów skontrolujcie aparaty, czy dobrze funkcyonują i ewentualnie przyślijcie do naprawy lub wyczyszczenia. — **Odświeżcie** posiadany już **repertuar** przez zakupno płyt z nowemi zdjęciami, a wówczas aparat — może już uprzykrzony — stanie się źródłem nowej i przyjemnej rozrywki. — **Kto nie ma jeszcze Pathéfonu, niech zakupna nie odkłada na ostatnią chwilę.**

Pathéfon gra szafirem (bez zmiany igły) i nie niszczy płyt. Gra zdumiewająco czysto, silnie i wiernie, jak w naturze. Katalogi darmo i opłatnie.

KRAKOWIANKA
KRÓLEWSKA
HALKA
PIASECKI
W KRAKOWIE
ULUBIONE
CZEKOLADY
DO JEDZENIA

Student VIII kl.
gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Dział Ins. „Naprzodu“, Kraków, ul. św. Marka 21.

Pospieszcie się
przed zakupnem towarów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju zażądać mego głównego katalogu z 4000 rycin, który każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadw. dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 1032 Czechy.

WSZECHŚWIATOWY INSTYTUT OBCYCH JĘZYKÓW
THE BERLITZ SCHOOLS
w Krakowie, ul. św. Jana L. 3. I. piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyi, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: **angielskiego, francuskiego, niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nie czekajcie aż włosy wypadną
a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie
„SZUM“
jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor
Pakiet 25 hal.
Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

! NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY !
POLECA
„SZATNIA“
Spółka z ogr. odp.
KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14
magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.
Ceny nader niskie. ■ Materyał doborowy.
Specyalność firmy — ubrania sportowe.

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

SEZON
POLOWANIA
W CAŁEJ PEŁNI!

Jaka to przyjemność, mieć dobrą, celowi odpowiadającą, broń. A takowej W. P. nie posiada,

CO?

Proszę zażądać natychmiast cennika firmy

J. NOWOTNY, PRAGA,

który darmo i opłacono wysyła jeneralny przedstawiciel powyższej firmy, posiadający także dobrze zaopatrzony skład okazowy broni pierwszorzędnej, **we Lwowie,** ulica **Asnyka l. 10.**
Bronisław MASZKOWICZ.

Słuchacz medycyny
poszukuje odpowiedniego popołudniowego zajęcia od godziny 2—6. Włada dobrze językiem rosyjskim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu ul. św. Marka 21.

150 K. miesięcznie
pewny i przyjemny zarobek dla każdego, nowo zaprowadzonym sposobem. Niech każdy prześle swój dokładny adres do firmy **L. Schächter, Wien XVI/2, Postamt 104.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 11. Telefon Nr. [illegible]